**Błogosławiony Kardynał Stefan Wyszyński**



„Z dialogu z katolikami wyszliśmy wzbogaceni o transcendentne Prawo Moralne. Nadało to nowy, głębszy sens naszej tradycyjnej lewicowej wierze w wolność człowieka w sprawiedliwym ładzie społecznym” – tak o relacjach swojego środowiska z Prymasem Tysiąclecia pisał Jacek Kuroń, będący jedną z ikon środowisk lewicowo-liberalnych. Dzisiejsza polaryzacja społeczna raczej nie dopuszcza podobnych deklaracji. Istotnie, jesteśmy dziś w zupełnie innej sytuacji, zarówno jako społeczeństwo, jak i Kościół. Obecna rzeczywistość społeczna i kondycja moralna są efektem głębokich przeobrażeń politycznych, ekonomicznych i cywilizacyjnych, jakie przeorały nas po upadku - na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku - komunizmu. Niebagatelny wpływ na te przemiany, których genezy należy doszukiwać się w wydarzeniach sierpnia 1980 roku, miał [polski] Kościół i jego przywódca, prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński. Pod rządami tego niezłomnego hierarchy Kościół stał się nie tylko ostoją środowisk opozycyjnych, ale sam był największą i najsilniejszą instytucją antysystemową, odważnie kwestionującą podstawy ideologiczne i społeczno-polityczne Polski ludowej.

W przeciwieństwie do katolicyzmu w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, zwasalizowanych przez Związek Sowiecki, polski katolicyzm, przez swoją masowość, emocjonalną pobożność opartą na częstych praktykach religijnych oraz zakorzenienie w tradycyjnych wartościach, odniósł zdecydowane zwycięstwo w konfrontacji z reżimem. Była to zasługa przede wszystkim kardynała Stefana Wyszyńskiego, który przygotował i konsekwentnie – z rozmachem – zrealizował programy duszpasterskie (na czele z Wielką Nowenną, obchodami Milenium Chrztu Polski, Społeczną Krucjatą Miłości), a jednocześnie umiejętnie prowadził trudny dialog z władzami państwowymi. Prymas Stefan Wyszyński jest więc jednym z architektów wolnej Polski, a bieżący rok – obfitujący w rocznice związane

z jego życiem i działalnością (kolejno 75. sakry biskupiej, 40. śmierci i 120. urodzin), w oczywisty sposób został przez Sejm i Senat RP ogłoszony Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego”.

Co pana jako badacza szczególnie interesuje/fascynuje w tej postaci?

Wielkość kardynała Stefana Wyszyńskiego wypływa z jego wewnętrznej siły duchowej oraz tytanicznej pracy, którą wykonał w czasie posługi prymasowskiej. Zaważyły na pewno trzy lata uwięzienia i izolacji, które stały się dla niego czasem szczególnej łaski, spożytkowanym na twórczą koncepcyjną pracę duszpasterską, refleksję intelektualną i nieustanną modlitwę zawierzenia. To właśnie lata 1953–1956 - czas cierpienia, lęku, osamotnienia - uczyniły i zadecydowały, że stał się dla swoich rodaków „Prymasem Tysiąclecia”, tym jedynym pasterzem – przewodnikiem, którego Bóg daje narodowi tylko raz na tysiąc lat dziejów. Nie ma żadnej podobnej postaci, której skala oddziaływania na losy Kościoła, państwa i narodu byłaby porównywalna.

Oczywiście określenie „Prymas Tysiąclecia” związane jest także z faktem uroczystości milenijnych, których obchody przypadły właśnie w czasie jego pontyfikatu.

Kardynał Wyszyński był aktywnym uczestnikiem Soboru Watykańskiego II, a po jego zakończeniu miał decydujący wpływ na kierunki i tempo reform posoborowych. Jak postrzegał rolę świeckich i jakie miejsce widział dla nich w odnowionym Kościele?

Prymas Stefan Wyszyński wniósł w obrady Soboru Watykańskiego II bardzo ważne doświadczenie Kościoła „zza żelaznej kurtyny”, działającego w opresyjnym państwie komunistycznym. Jest to szczególnie widoczne w jego wypowiedzi w auli soborowej dotyczącej deklaracji o wolności religijnej. Po powrocie z ostatniej, czwartej sesji, w grudniu 1965 roku, rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę realizację uchwał soborowych. Dodajmy: dysponując niewielkim zapleczem specjalistycznym, bardzo skromnymi zasobami finansowymi i ograniczonymi możliwościami technicznymi. A przecież jednym z elementów odnowy posoborowej była reforma liturgiczna zasadniczo zmieniająca obrzędy mszy świętej, wszystkich sakramentów, a co za tym idzie konieczność opracowania i wydrukowania zupełnie nowych ksiąg liturgicznych. Działania te znacznie wykroczyły poza cezurę życia samego hierarchy i trwały w sumie kilkadziesiąt lat.

W Kościele następował też wówczas „awans” świeckich, choć prymas nie należał do jego entuzjastów i osobiście wydaje mi się, że ten wymiar odnowy posoborowej miał najwolniejsze tempo. Możemy zresztą zauważyć różnicę w podejściu do tej problematyki u ówczesnego metropolity krakowskiego Karola Wojtyły. Sam prymas Wyszyński kierował się przede wszystkim trzeźwym osądem rzeczywistości, w której zaangażowani świeccy byli szczególnie narażeni na inwigilację i infiltrację ze strony aparatu bezpieczeństwa. Podobnie było z „koncesjonowanymi” środowiskami katolików świeckich, bardzo zróżnicowanymi w stopniu akceptacji wobec PRL oraz w kształtowaniu relacji z samym prymasem. Mieliśmy Stowarzyszenie Pax, organizację serwilistyczną wobec PZPR, i ruch Znak zarzucający kardynałowi przerost religijności maryjnej i niedostateczne otwarcie na zmiany posoborowe, a zarazem zachowujący krytyczną wierność wobec Prymasa Tysiąclecia.

Kościół w Polsce, jaki ukształtował się po Soborze Watykańskim II pod wpływem Stefana Wyszyńskiego i Karola Wojtyły, w jakieś mierze wciąż istnieje, choć jesteśmy tak bardzo czasowo, mentalnie i świadomościowo oddaleni od tamtej epoki.

Początki drogi duszpasterskiej prymasa związane są z naszym regionem. Jakie miały one znaczenie dla jego formacji duchowej/intelektualnej?

Włocławek – miejsce formacji w Niższym Seminarium Duchownym w latach 1917-1920, a potem w Wyższym Seminarium Duchownym dały podwaliny pod rozwój intelektualny przyszłego prymasa Polski. Bez wątpienia znaczenie miała sama atmosfera seminarium włocławskiego, cieszącego się sporą renomą i jednego z najstarszych na ziemiach polskich. Właśnie w środowisku włocławskim w 1909 roku ksiądz Idzi Radziszewski, późniejszy współzałożyciel i rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, powołał do życia czasopismo „Ateneum Kapłańskie”. W latach 1932–1939 ksiądz Stefan Wyszyński był jego redaktorem naczelnym. To Włocławek, miasto o charakterze przemysłowym, pełne konfliktów i napięć społecznych, inspirowało go do głębszego poznania katolickiej nauki społecznej i poszukiwania – w oparciu o nauczanie papieży końca XIX i początków XX wieku - odpowiedzi na najbardziej palące problemy. Doświadczenie włocławskie kardynała Stefana Wyszyńskiego było niezwykle ważne dla jego postrzegania kwestii pracowniczych, robotniczych i socjalnych, przez całe życie. Drugim miejscem jest Rywałd, gdzie rozpoczyna się okres uwięzienia. Mimo że prymas przebywał w klasztorze kapucynów tylko siedemnaście dni, to właśnie tam, wpatrując się w wiszący na ścianie celi obraz Matki Bożej, odnalazł pocieszenie i utulenie w Jej ramionach. Był to jeden z kluczowych momentów w jego biografii duchowej. Oddanie siebie samego i wszystkich spraw Maryi otworzyło przed kardynałem zupełnie inną perspektywę, perspektywę pełnej wolności wewnętrznej.

To właśnie pozwoliło mu wyjść zwycięsko z tej najważniejszej życiowej próby.